

Tribute nie jest projektem, którego ambicje sięgają ustanawiania nowego poziomu referencyjnego – ani w skali absolutnej, ani nawet w skali oferty Paradigma. Przynajmniej na to wskazuje pozycja *Tribute* – nie znajdują się wcale na szczycie. Jednak takie przedsięwzięcie – jubileuszowe i prestiżowe – musi być przygotowane szczególnie starannie, ma być przecież, przynajmniej przez jakiś czas, wizytówką firmy, na którą zwróci uwagę nie tylko 200 klientów, ale też wielu recenzentów.

Paradigm TRIBUTE



Ograniczona (przynajmniej w oficjalnych ogłoszeniach) produkcja tego modelu uczuliła mnie na problem jego aktualnej dostępności w Polsce – testowanie produktów, które „wypadły” z oferty, nie leży w naszych zwyczajach; kolumny dostałem do testu jesienią, a teraz, kiedy finalizuję ten test – pod koniec stycznia – nie ma ich na oficjalnej stronie producenta, a w zasadzie są... ale można je odkopać tylko w „archiwum”. Testując kolumny, zwykle nie musimy spieszyć się z publikacją, to nie jest towar sezonowy, jak amplitunery czy soundbary, więc często, tak jak w tym przypadku, robimy testy z dużym wyprzedzeniem; ale może się zdarzyć i tak, że wpadniemy w pułapkę, zabierając się za model, którego rynkowy żywot zbliża się do końca. Los tego testu zawisł więc na włosku, a ja miałem duszę na ramieniu, dzwoniąc do dystrybutora z pytaniem, czy ma jeszcze *Tribute* w ofercie; sporo roboty poszłoby na marne. Jednak odpowiedź była jednoznaczna i pozytywna – mamy ich jeszcze trochę w magazynie. Gramy w otwarte karty: pewnie za kilka miesięcy już ich nie będzie. To niektórych zniechęci, ale innych zdopinguje, tak jak sam fakt, że mamy do czynienia z produktem limitowanym i już wycofanym z oferty, w pewnym sensie „kolekcjonerskim”, co może przecież zaostrzyć apetyt.

Jest też inna deklaracja producenta, którą można traktować jako zwykłą propagandę, ale i dostrzec w niej realną obietnicę – otóż Paradigm zapowiada, że jubileuszowe konstrukcje są emanacją firmowego stylu nie tylko w zakresie techniki, wzornictwa i brzmienia, ale także bardzo dobrej relacji jakości do ceny. Nie jest to więc produkt wyniesiony na najwyższą półkę cenową poprzez kosztowne, luksusowe dodatki, chociaż, rzecz jasna, nie jest wykonany siemiężnie.

Przygotowano dwa modele jubileuszowe (z okazji 30-lecia firmy) – testowane *Tribute* i dwudrożne, podstawkowe *Inspiration* (a także specjalne standy do tych ostatnich). Wzornictwo obydwu jest oczywiście podobne i kontynuuje linię znaną od wielu lat z wyższych serii Paradigma – *Studio* i *Signature*. Jest więc konserwatywne i charakterystyczne, wyraźnie odwołuje się do tradycji, a nie do zmian, które firma wprowadziła kilka lat temu w serii *Monitor*, a niedawno w *Prestige*. Modele jubileuszowe są raczej podsumowaniem niż otwarciem nowego rozdziału, chociaż zastosowana w nich technika ma być tym, co w dorobku Paradigma jest wciąż najlepsze.

Sylwetka i konfiguracja przetworników jest bardzo typowa dla Paradigma (choć nie można powiedzieć, że unikalna i niekonwencjonalna). Nie pamiętam kolumn kanadyjskiej firmy, która wychodziłaby poza ten ogólny schemat, a mam na myśli „samoograniczenie się” do głośników niskotonowych o średnicy najwyżej 20 cm (ale taki kaliber spotkamy dopiero w najnowszej serii *Prestige*), a najczęściej 18-cm, i jednocześnie dopasowanie do niej średnicy głośnika średniotonowego. W ten sposób wszystkie przetworniki (oczywiście oprócz wysokotonowego) we wszystkich układach trójdrożnych (i dwupółdrożnych) mają taką samą średnicę, i to raczej umiarkowaną w kontekście kolumn wyższej klasy. Nie twierdzę, że dobre kolumny muszą być wyposażone w duże niskotonowe, ale... sądzi tak wielu potencjalnie zainteresowanych i faktycznie jest to dobry sposób, aby przygotować kolumnę do generowania niskiego i potężnego basu. Paradigm odnosi sukcesy na rynku amerykańskim, który bardzo potrzebuje basu i wcale nie wiąże się to tylko z amerykańskimi gustami, ale również ze specyficznymi warunkami akustycznymi – domkami zbudowanymi często nie z cegły, ale z materiałów pochłaniających energię niskich częstotliwości. Mimo to Paradigm postanowił już dawno temu wyjść naprzeciw światowemu trendowi do „wyszczuplenia” kolumn, ale nie posunął się przecież do niezdrowej skrajności. Ponadto dobrze sprawdzonym sposobem osiągnięcia dużego potencjału sekcji niskotonowej jest też powiększanie nie średnicy, ale liczby przetworników niskotonowych – tak można przecież osiągnąć w zasadzie dowolną powierzchnię pracującą w zakresie niskotonowym. Dyskusja o wyższości obydwu metod – mniejszej liczby większych przetworników lub większej liczby mniejszych – może być długa, ale miałyby niewiele sensu bez wchodzenia w szczegóły, czyli w parametry konkretnych przetworników, tworzących taki czy inny układ. Paradigm wybrał określoną metodę i uzyskuje wraz z nią bardzo dobre rezultaty – wie, co robi. Warto przypomnieć,

że wiele kolumn Paradigma wykazuje się bardzo silnym basem, raczej jest go za dużo, niż za mało, a kto bardzo chce rozciągnąć pasmo aż do 20 Hz, może dokupić sobie subwoofer – nie brakuje ich w ofercie firmy (są nawet takie, które sięgają 10 Hz!), a także producent nie żałuje nam już znacznie większych przetworników. *Tribute* uzbrojono więc tradycyjnie – w 18-cm niskotonowe, w liczbie trzech, co wcale nie jest rekordem w konstrukcjach Paradigma. Jeszcze większy i zasobniejszy jest *Signature S8 v.3*, czyli aktualny „flagowiec” z oferty, mający cztery 18-cm niskotonowe, ale to jedyna konstrukcja, która góruje nad *Tribute*. *Signature S6 v.3* mają już „tylko” dwa niskotonowe, trzy niskotonowe mają jeszcze *Studio 100 v.5* i nowe *Prestige 95F* (tutaj właśnie wspomniane 20-cm), czyli największe modele niższych serii.

Nawet trzy 18-cm niskotonowe, wraz z podobnej wielkości średniotonowym i wysokotonowym na dokładkę, nie wymuszają projektowania obudowy o zdecydowanie ponadprzeciętnej wysokości i nie przesuwają wysokotonowego wyraźnie powyżej najrozsądniejszej dla niego wysokości instalacji – mniej więcej na poziomie uszu siedzącego słuchacza – nawet w klasycznej konfiguracji, w której stanowi on zwieńczenie całego układu.

Cała ta bateria zmieściłaby się swobodnie nawet w obudowie o wysokości poniżej metra, jednak na dole *Tribute* umieszczono jeszcze otwór bas-refleks, a nawet zostawiono trochę wolnego miejsca. Dzięki temu odpowiednią objętość obudowy określiła bryła o umiarkowanej szerokości i głębokości, więc kolumna ma bardzo smukłą sylwetkę. Producent podaje szerokość aż 31,5 cm, ale to wymiar razem z odstającymi nóżkami cokołu, a sama skrzynia ma niewiele ponad 20 cm szerokości i chociaż głębokość sięga



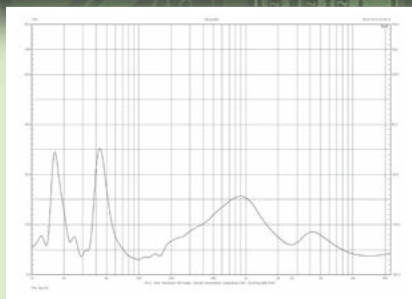
Podwójne gniazdo ma wyjątkowe trzpienie, jakie nie występują nawet w serii Signature, a także specjalną oprawę świadczącą o jubileuszowym charakterze produktu.

40 cm, to wyszczupla ją wygięcie bocznych ścianek. Trzeba przyznać, że taki kształt obudowy... nie jest ostatnim krzykiem mody i być może dwa modele serii jubileuszowej będą ostatnimi projektami przygotowanymi wedle tej recepty, obowiązującej dotąd w wyższych seriach Paradigma, ponieważ obudowy serii *Prestige* mają już formę regularnych prostopadłościanów (ewolucja oferty bardzo podobna do tej, którą obserwowaliśmy w ciągu kilku ostatnich lat u KEF-a). Ponownie moment na refleksję: nawet jeżeli „opływowe” obudowy nie robią już na nas wielkiego wrażenia, a w modzie są proste formy, nawet jeżeli minimalistyczny dresing *Prestige* wygląda nowocześniej, to bogatszy wystrój *Tribute* nie tylko odwołuje się do firmowej tradycji, ale wymaga też większego nakładu pracy i materiałów. Kiedy znowu przyjdzie moda na takie „luksusy”, będą pewnie kosztować znacznie więcej niż dzisiaj. Tymczasem wykończenie obudowy *Tribute* jest bardzo specjalne – to nawet coś więcej, niż „zwykłe” lakierowanie na wysoki połysk. Z daleka wydaje się jednostajnie ciemnoczerwone, z bliska ujawnia rysunek drewna, na którym zostało położone – orzecha amerykańskiego. Bardzo efektowne i eleganckie.

Okleina i lakierowanie na Tribute jest faktycznie wyjątkowej jakości. W zależności od oświetlenia, daje różne efekty kolorystyczne. Cienka maskownica trzyma się na magnesach – czym nie mogą się pochwalić nawet konstrukcje serii Signature, chociaż jest to standard w nowej serii Prestige.

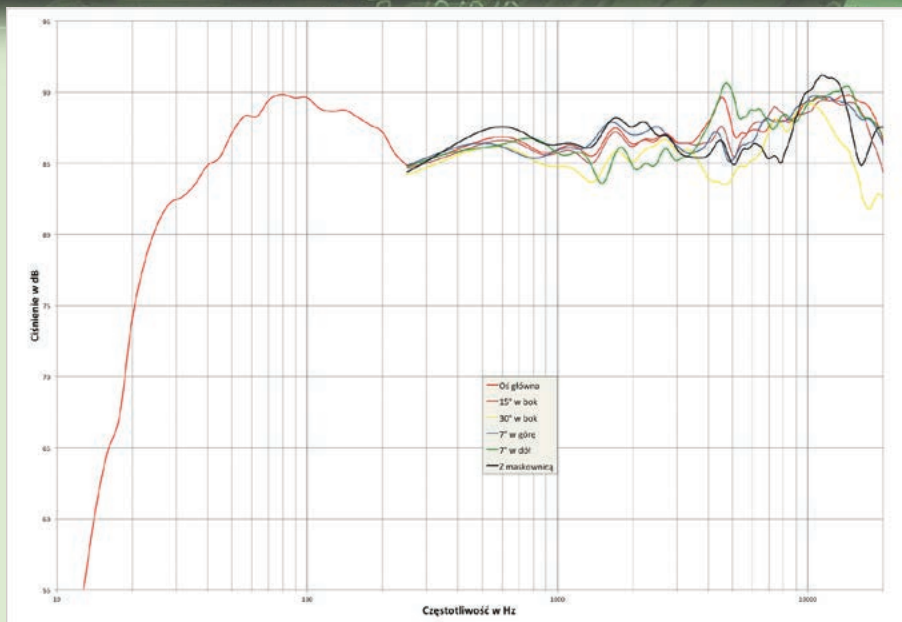


Laboratorium Paradigm TRIBUTE



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Charakterystyka przetwarzania Tribute nie jest jeszcze wzorem liniowości, ale też nie ujawnia problemów, które musiałyby się przekładać na odczuwalne niedoskonałości brzmieniowe – jest ogólnie zrównoważona, z typowym dla większości kolumn, lekkim eksponowaniem skrajów pasma. Lokalne nierównomierności nie są gwałtowne, a rozbieżności między charakterystykami zmierzonymi na różnych osiach też nie są poważne – przy częstotliwości podziału na żadnej osi nie odnotowujemy wyraźnego osłabienia (które powodowałyby niekorzystna zmiana relacji fazowych między średniotonowym a wysokotonowym). Producent deklaruje, że Tribute pokrywa pasmo 43 Hz – 45 kHz z tolerancją +/- 2 dB i możemy potwierdzić, że na osi głównej, bez maskownicy, do 20 kHz, gdzie kończy się nasz pomiar, taka obietnica zostaje spełniona. Warto jednak zwrócić uwagę na pewien „szczegół”, który będzie wpływał na charakter brzmienia, ale możemy go kontrolować, zwłaszcza widząc w pomiarach, co jest na rzeczy. Otóż w gąszczu charakterystyk przecinających się wielokrotnie w górnej części pasma, należy przyjrzeć się krzywym oznaczonym kolorami zielonym i niebieskim. Pierwsza z nich pokazuje charakterystykę na osi -7°, a więc taką, jaką będziemy słyszeć siedząc dość nisko – wówczas w zakresie 2–3 kHz poziom będzie relatywnie najniższy, ale wcale niezbyt niski, biorąc pod uwagę, że właśnie w tym zakresie czułość słuchu jest największa i jakikolwiek nadmiar może powodować wrażenia natarczywości. I już można by rekomendować taką opcję, gdyby nie „wyskok” charakterystyki przy 4,5 kHz, dość niski i wąskopasmowy, ale wciąż leżący w obszarze naszej specjalnej wrażliwości; na osi głównej (0°, krzywa czerwona) jest on nieco mniejszy, ale pozbywamy się go dopiero pod kątem +7°, czyli siedząc dość wysoko... A wtedy poziom w okolicach 2 Hz jest najwyższy – coś za coś. Żadna z oma-



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

wianych charakterystyk nie jest idealna, ale wszystkie są do zaakceptowania, a przede wszystkim możemy wybierać – czy to zmieniając wysokość, na jakiej siedzimy, czy też lekko pochylając kolumnę (o ile podoba nam się -7°). Dyskutujemy o subtelnościach, które mogą jednak decydować o naszej ocenie tego brzmienia, dlatego czy to zapoznając się z Tribute osobiście (co oczywiście zawsze wypada rekomendować), czy też będąc już ich użytkownikami, należy poszukać osi, charakterystyki oraz brzmienia, które najbardziej przypadnie nam do gustu – nie jesteśmy ograniczeni do brzmienia, które wystąpi w pierwszym podejściu i pod kątem jego zmiany nie musimy myśleć o wymianie kabli itp. Konstrukcyjne źródło podbicia przy 4,5 kHz tkwi zapewne w rezonansie metalowej membrany przetwornika średniotonowego. Mimo że producent podaje niską częstotliwość podziału (2,2 kHz) wraz z filtrami 3. rzędu, ostry rezonans „break-upu” potrafi zaznaczyć swój ślad na charakterystyce (i brzmieniu), nawet przy takim filtrowaniu, oktawę powyżej częstotliwości podziału.

Maskownica niewiele zmienia w omawianym zakresie, ale od 7 kHz wzyż odzywa się wyraźnie i jej wpływ jest mało „konstruktywny” – znowu nie dramatycznie, ale psuje przebieg. Z tym poradzimy sobie jednak najłatwiej – po prostu ją zdejmując.

W zakresie niskich częstotliwości charakterystyka przyjmuje kształt, który obiecuje nie tylko niską częstotliwość graniczną, ale i do-

brą odpowiedź impulsową – zbcocze między 80 Hz a 30 Hz jest łagodne, dopiero poniżej 25 Hz zaostrza się do typowych dla bas-refleksu ok. 24 dB/okt. Wraz z tym spadek -6 dB (względem poziomu średniego, a nie szczytu przy 80 Hz) notujemy przy ok. 30 Hz – to bardzo dobry wynik. Czułość można oszacować na 88 dB, natomiast impedancja znamionowa powinna zostać określona jako 4 Ω; przy 100 Hz widzimy 3-omowe minimum, zmienność w zakresie średnio-wysokotonowym jest umiarkowana, Tribute nie powinny sprawić problemu żadnemu „normalnemu” wzmacniaczowi tranzystorowemu, chociaż nie jest to obciążenie optymalne dla wzmacniaczy lampowych i tanich amplitunerów.

| | |
|-------------------------------------|--------------------|
| Impedancja znamionowa [Ω] | 4 |
| Czułość (2,83 V/1 m) [dB] | 88 |
| Rek. moc wzmacniacza [W] | 15-350 |
| Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm] | 113 x 31,5 x 40,5* |
| Masa [kg] | 42 |

* z cokolem



Imponujący, jubileuszowy cokół, wraz ze swoimi potężnymi kolcami, ze stali polerowanej na wysoki połysk, doskonale spełnia zasadniczą rolę – jest bardzo ciężki i sztywny, tutaj nic się nie zegnije i nie wyłamie.

Producent nie poskąpił informacji o technice, przedstawiając długą listę rozwiązań, mających dowodzić nadzwyczajnego zaawansowania. Naliczyłem ich w sumie ponad trzydzieści, są oczywiście wśród nich fakty godne uwagi. Zaczynając od góry: mamy tu berylową kopułkę wysokotonową. Nie jest to metal odkryty ani też zastosowany w tym miejscu wczoraj, ta historia liczy już kilkadziesiąt lat, ale technologia jest wciąż bardzo trudna i droga, beryl bardzo powoli pojawia się w konstrukcjach kolejnych producentów, ale to rozwiązanie wciąż specjalne i z najwyższej półki. Właściwości berylu jednoznacznie wskazują na jego przewagę nad aluminium – najpopularniejszym metalem stosowanym w kopułkach wysokotonowych; poza modelami jubileuszowymi, w konstrukcjach Paradigma kopułki berylowe występują jeszcze w modelach najwyższej serii *Signature*.

Głośnik średniotonowy opisany jest w materiałach firmowych w największej liczbie punktów – jest ich aż dziesięć. Tutaj membrana jest aluminiowa i anodyzowana (stąd kolor czarny), a według producenta, do zalet tego materiału należy nie tylko bardzo wysoki stosunek sztywności do masy (z czym bez zastrzeżeń należy się zgodzić), ale też „nadzwyczajne tłumienie wewnętrzne” i „kompletna nieobecność niepożądanych rezonansów”, co już rodzi zdumienie lub podziw. Ale może wystarczy uznać rezonans „break-upu” za „pożądany” i wówczas powyższe zdanie staje się prawdziwe. Swoją drogą, do pewnego stopnia rezonans ten może tłumić butylowe górną zawieszenie o wysokiej stratności, ale to już wpływ „zewnętrzny” elementu, a nie cecha samego materiału membrany. Co za różnica? Ano taka, że według innej szkoły, najlepsze zawieszania mają... niską stratność, aby nie tłumić wraz z niepotrzebnymi rezonansami najsubtelniejszych sygnałów (mikrodynamiki), więc z rezonansami membrany powinno się walczyć w samej membranie, ewentualnie za pomocą filtrowania. Ale jako się rzekło – są różne szkoły.

Głośnik średniotonowy jest w sposób rzadko spotykany zintegrowany z własną komorą wytłumiającą (zamykającą falę od tylnej strony membrany) – podobnie jak wiele głośników wysokotonowych – jednak w 99 % przypadków głośniki średniotonowe, tak jak niskotonowe i nisko-średniotonowe, są z tyłu „otwarte”, wymagając przygotowania w obudowie odpowiedniej komory. Tutaj tę komorę tworzy połączona z koszem, masywna aluminiowa „donica”, wyprofilowana wewnątrz w sposób optymalny do tłumienia, pełniąc jednocześnie rolę radiatora połączonego z magnesem. Rozwiązanie w zasadzie idealne, lecz jest tylko jedno „ale” – objętość takiej donicy jest relatywnie niewielka w stosunku do powierzchni membrany i bez zagłębiania się w parametry głośnika, które laikom niewiele mówią, trzeba uprzedzić, że wymaga od głośnika bardzo silnego układu



Układ przetworników zamyka od dołu, w klasyczny dla Paradigma sposób, wylot bas-refleksu – masywny, odlewany element. W Paradigmach, przynajmniej do tej pory, wszystko było „fest”, niezawsze subtelne, ale bezapelacyjnie solidne. Tribute mają być pamiętką takiego właśnie stylu.

magnetycznego – przy słabszym objętość komory musiałaby być znacznie większa, dlatego też w większości przypadków łatwiej jest przygotować większą objętość w postaci komory w obudowie. Oczywiście mamy do czynienia z wyspecjalizowanym przetwornikiem średniotonowym, który w takiej formie w żaden sposób nie może posłużyć jako nisko-średniotonowy.

Głośniki niskotonowe mają takie same kosze jak średniotonowy (oczywiście bez zamykającej „donicy”) i zupełnie inny układ drgający. Widzimy specyficzne dla Paradigma „odwrócenie ról” materiałów membran. Większość producentów zgadza się z tym, że priorytetem dla membran niskotonowych jest sztywność (ewentualne rezonanse, występujące zawsze w zakresie częstotliwości średnich, można przecież odfiltrować w zwrotnicy), natomiast dla membran średniotonowych ważniejsza staje się stratność wewnętrzna.

Wycinanie rezonansów obarczających sztywne membrany i leżących w założonym zakresie pracy też jest możliwe, ale trudniejsze i nie do końca skuteczne. Jednak wiele firm decyduje się na „jednorodność”, czyli stosowanie takiego samego materiału w całym zakresie nisko-średniotonowym, i może to być np. aluminium (sztywne), celuloza (kompromis między sztywnością a stratnością) albo polipropylen (stratność) – przy ograniczeniu tego przeglądu do najważniejszych trendów. Jednak zastosowanie aluminium w głośniku średniotonowym i polipropylenu w głośniku niskotonowym jest czymś specyficznym dla Paradigma. Owszem, jest to polipropylen wzmocniony mineralizacją, a ponadto zaletą tej technologii jest bardzo dobra powtarzalność parametrów. Membranę usztywnia też dość duża nakładka przeciwpylowa (podczas gdy w głośniku średniotonowym występuje „korektor fazy”). Zawieszenie, tym razem z Santoprenu, ma charakterystyczne „karbowanie”, zwiększające jego elastyczność i wytrzymałość.

Wszystkie głośniki są mocowane w technice nazwanej przez firmę IMS/Shock-Mount – wkrety nie dotykają bezpośrednio koszy, lecz opierają się na gumowych tulejach izolujących głośnik od przedniej ścianki.

Zupełnie wyjątkowy jest cokół, odpowiedzialny za dużą część masy całej konstrukcji. Stalowa, polerowana podstawa doskonale dociąży oraz stabilizuje kolumnę i wygląda poważniej niż odstające od bocznych ścianek nóżki, typowe dla serii *Studio* i *Signature* (ale przyzwoite cokoły widać już w nowej serii *Prestige*).

ODSŁUCH

TEST

Znając „kod genetyczny” wielu produktów serii specjalnych, limitowanych, a zwłaszcza jubileuszowych, można mieć obawy, czy para nie poszła w gwizdek, a więc – w luksusowe wykonanie, drogie wykończenie, skądinąd też w takiej sytuacji konieczne... Czy jednak cena nie jest w dużym stopniu uzależniona od kosztów leżących w sferze prestiżu, a nie w sferze czystej techniki i wynikającego z nich brzmienia – a przecież w tym miejscu mamy się zająć już tylko brzmieniem. Warto jednak mieć dobrze wyważony pogląd na to, czym *Tribute* są w swojej technicznej substancji. Ich technika lokuje się pomiędzy poziomem serii *Studio* i *Signature* i nie należy traktować jej jako „odpicowanej” wersji jakiegokolwiek innego modelu – to swoista kompozycja, którą jednak można ocenić w kontekście wspomnianych serii jako wycenioną zupełnie uczciwie.

Co więcej, brzmienie potwierdza, że taka kombinacja jest strzałem w dziesiątkę, i chociaż idzie „łeb w łeb” z *Signature S6 v.3* – zarówno pod względem ceny, jak i jakości – to ma swój własny urok i powinna zostać czym prędzej wzięta pod uwagę przez wszystkich, którzy szukają kolumn w tej cenie, a zwłaszcza przez tych, którzy są jakkolwiek oswojeni z brzmieniem *Paradigma*. Sens edycji limitowanej jest tutaj dwójaki – swoją drogą posiadanie „kolekcjonerskiego” modelu przynosi snobistyczną (nie piszę, że naganną) satysfakcję, ale obiecuję, że jednocześnie brzmienie tych kolumn nie jest do kupienia w regularnej ofercie pod postacią jakiegokolwiek innego modelu. Kluczowe dla sukcesu i wyjątkowych możliwości *Tribute* jest połączenie berylowego wysokotonowego z bardzo mocną sekcją niskotonową obejmującą trzy niskotonowe; co równie ważne – świetnie zestrojoną, wcale nieobciążoną nadmiarem basu, tylko korzystającą z dobrodziejstwa dynamiki i zapasu mocy. Jednak największym „szczęściem” tej konstrukcji i tego brzmienia jest według mnie berylowy tweeter. Wiem, co mówię – to n-te testowane przeze mnie *Paradigma*. To kolumny z wyrazistym charakterem, a przez to raczej polaryzujące opinie, bliższe kategorii „musisz posłuchać”, niż „kupuj w ciemno”. Chociaż... to również subiektywna ocena sytuacji, wszystkim życzę, żeby wszystkiego mogli posłuchać, ale przecież się nie da, więc czasami trzeba iść na skróty – chociaż w przypadku *Paradigmów* lepiej na skróty nie chodzić. Jedni będą mniej, a inni bardziej uczuleni na coś, co dla jeszcze kolejnej grupy będzie czystą przyjemnością – wyraziste, błyszczące, czasami wystrzone wysokie tony. Ale czasami... uspokojone, wyrównane, poprowadzone liniowo ze średnicą – jak w modelach budżetowej serii *Monitor*. Takie



To nie wisienka na torcie, to jeden z elementów kluczowych dla jakości brzmienia *Tribute* – berylowy wysokotonowy.

rozwiązanie ma jednak dwa końce, *Paradigma* przestają być „prawdziwymi” *Paradigmami*, są bardziej kosmopolityczne, uniwersalne, ale w ten sposób mogą zginąć w tłumie. *Tribute*, podobnie jak *Signature S6*, idzie w jeszcze inną stronę, na co pozwala właśnie berylowy wysokotonowy. Chociaż sposób zestrojenia też odgrywa dużą rolę, to taki efekt nie jest do uzyskania z wysokotonowym aluminiowym, stosowanym w modelach *Studio*. Szybkość i przejrzystość, z dodatkiem błysku charakterystycznego dla *Paradigma*, ale tym razem błysku mieniącego się bardzo bogato,

a więc doskonale różnicowanie, odsunięcie jednostajnego dzwonięcia – to jedna z wyjątkowych zalet *Tribute*. Żeby się tym zachwycić, najpierw trzeba w ogóle lubić wysokie tony; nawet ich lekkie eksponowanie, nie jest to brzmienie ciepłe i zaokrąglające, ustawiające wysokie tony w roli „dopełniacza” albo „napowietrzacza”. Mają one tutaj swoje bardzo konkretne dźwięki, kontury, substancję, potrafią wejść w niuanse, ale nie wszystko zamieniają w delikatne szemranie i szuranie. Są zdolne oddać energię blach a także ich obfite wybrzmienie, najpierw uderzenie,



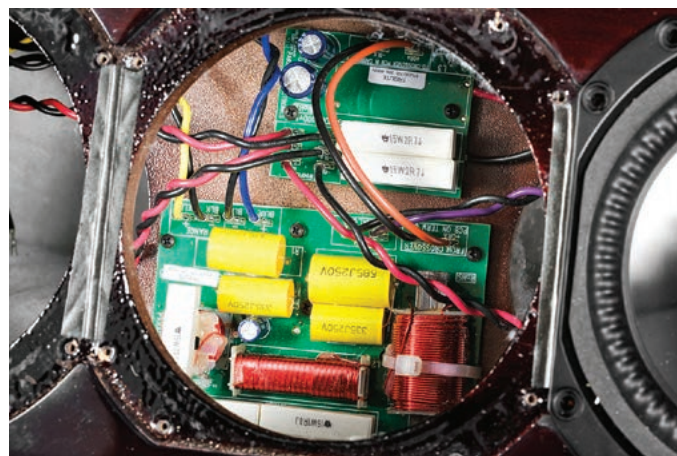
Najefektowniej wygląda głośnik średniotonowy – z błyszczącym korektorem fazy w centrum ciemnej, aluminiowej membrany. Wyjątkowo dla *Paradigma*, aluminiowe membrany w modelach *Tribute* i *Inspiration* anodyzowano na kolor czarny – w innych konstrukcjach (serii *Signature* i *Studio*) mają kolor aluminiowy lub kobaltowy.



Membrany niskotonowe przygotowano z utwardzonego (mineralizowanego) polipropylenu. *Paradigma* wykorzystuje ten materiał konsekwentnie. Bardziej zwraca uwagę „karbowanie” zawieszania, mające poprawić jego parametry.



W zwrotnicy znajdziemy elementy różnych gatunków – cewki powietrzne i rdzeniowe, polipropylenowe i elektrolytyczne. Najważniejsze, aby filtry były dobrze zestrojone – to decyduje o charakterze brzmienia.



Głośnik średniotonowy ma również zintegrowaną komorę wytumiającą, ozebrowanie aluminiowej „donicy” doskonale ją usztywnia i pełni też rolę radiatora – środkowa część donicy jest wklęsła, aby pozostawała w kontakcie z układem magnetycznym.

soczystość i naturalną metaliczność, wreszcie „rozsypanie” – wszystko w bardzo dobrych proporcjach, chociaż z mocnymi akcentami. Góra pasma ma poprzez *Tribute* dużo do powiedzenia i robi wrażenie, jakby było jej trochę więcej w samym nagraniu – nie razi nadmiarem, który byśmy identyfikowali jako wyraźne rozjaśnienie pochodzące ze strony samych głośników czy systemu. Może trudno to wyjaśnić, ale spróbuję – klucz leży właśnie w połączeniu żywości, czystości i zróżnicowania, każde nagranie brzmi wyraźnie inaczej, do wysokich tonów nie jest dodawane podbarwienie, które identyfikowalibyśmy z jakimś czynnikiem zewnętrznym. *Tribute* umiejętnie wyciąga i wzmacnia detale wysokotonowe, jakby dokonywało „remasteringu” materiału źródłowego. Nie jest to jedyna recepta na efektowne czy piękne brzmienie wysokich tonów, ale w tym stylu – który każe im błyszczeć – zredlizowana doskonale. Całe brzmienie jest bardzo dynamiczne, pełne wigoru, konturów, detali, planów, wybrzmień, ale też soków oraz bliskiej obecności. Scena jest obszerna, rozciągnięta we wszystkich

kierunkach, ale żadnego nie faworyzuje, nie tworzy też „efektów specjalnych” na bazie nagrań, które powinny brzmieć „normalnie”. Lekka tendencja do wychodzenia przed szereg nie jest przypisana tylko wysokim tonom, jednak wokale raczej trzymają się swoich prawidłowych, neutralnych pozycji – ani nie krzyczą nam przed nosem, ani nie zbliżają się z pomrukami niższych rejestrów. Środek jest żywy i kompletny, nie zmierza jednak ku ociepleniu i przymilaniu się albo fascynowaniu dużymi obrazami lub intymnością, w całym pasmie akcja toczy się wartko, blisko, bardzo czytelnie, bez głaskania i maskowania. Daleko od agresywności, ale jeszcze dalej od zmulenia. Odwaga nie jest tutaj wspierana zwierzęcą siłą basu i to jest jedno z zaskoczeń tego testu – w gruncie rzeczy pozytywne. Trzy niskotonowe, choćby 18-cm, mogą zapowiadać, zwłaszcza w przypadku *Paradigma*, basowe rozpasanie, tymczasem dostarczają bas wybitnie zwarty, szybki, dynamicznie swobodny, ale dobrze kontrolowany, niemający problemu z rozmamianiem na samym dole pasma, ani z dudnieniami w kierunku średnicy. To brzmienie nie jest podgrzane w dolnych rejestrach, nie jest masywne ani nawet potężne – nie jest statyczne, jest dynamiczne. Tak przejawiająca się siła ujawnia, jak poważne i zaawansowane

środki techniczne musiały zostać zaangażowane, takich skoków i takiego żywołu nie jest w stanie wykrzesać żaden układ dwudrożny czy dwuipółdrożny, a tak precyzyjne „cięcia” i rozdzielczość nie jest w zasięgu możliwości tańszych konstrukcji, które jednocześnie miałyby w sobie takie pokłady energii.

To się udało – *Tribute* to stuprocentowe *Paradigma*.

TRIBUTE

CENA: 25 000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: POLPAK POLAND
www.polpak.com.pl

WYKONANIE

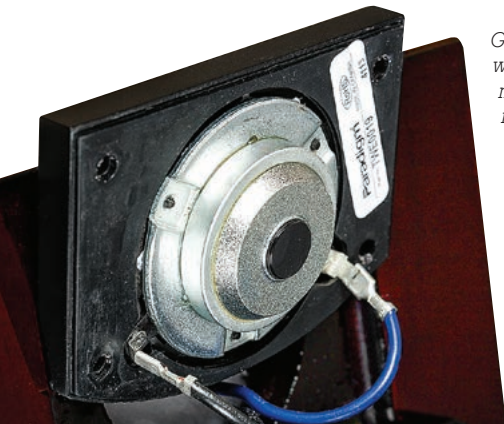
Wzornictwo w dotychczasowej tradycji *Paradigma*, ale w najbardziej luksusowym wydaniu. Solidnie i na bogato. Na obudowie wyjątkowo piękna politura. Cokół z polerowanej stali.

PARAMETRY

Dobre zrównoważenie z lekko wznoszącą się charakterystyką w kierunku wysokich tonów, ale niskie też wyeksponowane i rozciągnięte (-6 dB poniżej 30 Hz). Czulość 88 dB przy impedancji znamionowej 4 Ω.

BRZMIENIE

Esencja najlepszych cech firmowego stylu. Dynamika, kontury, wigor i dźwięczność, motoryczny bas oraz błyszcząca, detaliczna góra pasma. Akcja, reakcja, adrenalina i endorfiny, szybkie ciosy i cięcia, ale też dobre nasycenie i zrównoważenie, aktywność w całym pasmie.



Głośnik wysokotonowy ma neodymowy magnes i dość małą komorę, utworzoną w aluminiowym elemencie, z wytoczonym wewnątrz wyprofilowanym (zwążającym się) kanałem, w który od tyłu jest wkładany element tłumiący, zamknięty widoczną zatyczką.

Głośniki niskotonowe są typowe dla *Paradigma* – ciężkie układy magnetyczne (lecz niewentylowane), bardzo masywne (10-mm grubości front), odlewane kosze, ale też bez wentylacji pod dolnym zawieszaniem, gdzie w zamian pojawia się ozebrowanie.

